

Tadeusz Kołosowski

Prawo do własności i sposób jej użytkowania w świetle "De Nabuthe Iesraelita" św. Ambrożego z Mediolanu

Saeculum Christianum : pismo historyczno-społeczne 9/1, 27-35

2002

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

KS. TADEUSZ KOŁOSOWSKI SDB

**PRAWO DO WŁASNOŚCI
I SPOSÓB JEJ UŻYTKOWANIA
W ŚWIETLE *DE NABUTHE IESRAELITA*
ŚW. AMBROŻEGO Z MEDIOLANU**

W diatrybie *De Nabuthe Iesraelita* świętego Ambrożego czytamy między innymi następujące słowa:

Bogacze, jak daleko będą sięgać wasze szalone pragnienia? Czy sami będziecie zamieszkiwać ziemię? Dlaczego wykluczacie z dziedzictwa tego, kto posiada tę samą ludzką naturę i sobie jedynie uzurpujecie posiadanie przyrody. Ziemia została stworzona na wspólny użytek wszystkich ludzi, bogatych i ubogich. Dlatego więc, wy bogacze, przywłaszczacie jedynie sobie wyłączne prawo do niej¹?

W innym miejscu tego samego dzieła czytamy słowa Biskupa Mediolanu:

Nie obdarowujesz przecież biedaka ze swego, lecz zwracasz mu to, co jest jego własnością. Sam bowiem przywłaszczasz jedynie sobie to, co należy do wszystkich i zostało dane na wspólny użytek. Ziemia należy do wszystkich, nie tylko do bogaczy. Mniej jest jednak tych, którzy nie korzystają ze swojej własności niż tych, którzy używają jej. Nie robisz więc łaski dając, lecz zwracasz tylko to, co się innym słuszenie należy².

Te dwie wypowiedzi mogłyby wskazywać, że święty Ambroży z Mediolanu wypowiada się w wyraźny sposób za społeczną własnością. Ziemia i jej dobra należą do wszystkich ze względu na naturalną równość wszystkich ludzi. Czy Ambroży rzeczywiście odrzuca indywidualną prywatną własność, a w jego wypowiedziach można zauważyć zwiastuna nauki komunistycznej?

Okazją do szerszej wypowiedzi dla Ambrożego jest we wskazanym dziele historia biblijnego Nabota, opisana w Pierwszej Księdze Królewskiej 21, 1-29. Król Achab przy pomocy sądowego zabójstwa zagarnął dla siebie winnicę, która należała do Nabota, dokonał więc agresji na jego prywatną własność. Ambroży wyraźnie piętnuje tę postawę królewską. Za naganne uznaje po pierwsze u króla Achaba pożądanie cudzej własności:

¹ *Historia Nabota 2*, tłum. M. Kozera. Sandomierz 1985, s. 28.

² Tamże 53, s. 46.

Wyznaje, że ona nie jest jego i domaga się jej, pomimo że mu się nie należy. „A ja dam ci za nią inną winnicę” (1 Krl 21,2), mówi. Bogacz gardzi tym, co jest jego, nisko to sobie ceni, pożąda natomiast cudzej własności jako czegoś bardzo cennego³.

Na tle postawy króla, bogacza czyhającego na cudzą własność, Biskup Mediolanu ukazuje Nabota, biedaka, który słusznie broni dziedzictwa swoich przodków:

Wysłuchaliśmy głosu bogacza czyhającego na cudzą własność. Posłuchajmy teraz biedaka, który broni swego. Mówi on: „Niech mnie Bóg broni przed tym, abym miał ci oddać dziedzictwo mych przodków”. Pieniądze bogacza są dla niego jak jakaś zaraza. Zda się mówić: „Niech pieniądze twoje przepadną, razem z tobą” (Dz 8,20). Ja nie mogę sprzedać mojej ojcowizny. I ty, bogaczu, jeśli jesteś rozumny, masz zasady, którymi się kierujesz. Nie oddałbyś swego pola w zamian za noc z nierządnicą. Twego prawa własności nie roztrwonilbyś na marnotrawnych hulankach, ani w kosztownych zabawach. Nie uczyniłbyś swego domu stawką przy grze w kości. Nie straciłbyś też prawa do spadku po rodzicach⁴.

Jako wielce słuszna jawi się Ambrożemu postawa Nabota, który broni swojej ojcowizny, jako w pewnym sensie rzeczy świętej, nie chce oddać nawet w zamian za inną posiadłość czy też za pieniądze. Takiej postawy zresztą trudno byłoby oczekiwać od króla Achaba. Nikt nie musi za jakakolwiek cenę pozbywać się prawa do własności. W traktacie *Obowiązki duchownych* święty Ambroży, gdy czyni wykład na temat wartości cnót kardynalnych, podkreśla, że sprawiedliwość jest cnotą, która stoi na straży cudzych praw, broni własności i czuwa nad tym, by oddać każdemu, co mu się należy⁵.

Święty Ambroży, gdy w 374 roku został w niespodziewany dla siebie sposób biskupem Mediolanu, oprócz intensywnej działalności duszpasterskiej, angażuje się w bardzo widoczny sposób w ówczesne sprawy politycznej i społecznej. Uważa się go za wyjątkowego apostoła społecznego⁶. Sam rozdaje swój znaczny majątek ubogim. Z wielką energią piętnuje on w swoich kazaniach, listach czy innych dziełach ówczesne nadużycia o charakterze ekonomicznym, szczególnie nadużycia w zakresie własności. A ówczesne życie gospodarcze i społeczne Cesarstwa Rzymskiego charakteryzowało się wielkimi dysproporcjami. Zniknęła wówczas w praktyce klasa średnia wchłonięta przez wielką własność ziemską, a wolni rolnicy zostali praktycznie zrównani z kolonami. Na skutek wielkiej eksploatacji doprowadzano ich do nędzy, a w związku

³ Tamże 9, s. 32.

⁴ Tamże 13, s. 33-34.

⁵ *Obowiązki duchownych* II,9,49, tłum. K. Abgarowicz. Warszawa 1967, s. 129.

⁶ A. Hamman, *Portrety Ojców Kościoła. Praktyczny przewodnik po patrologii*, tłum. zbiorowe. Warszawa 1978, s. 178.

z tym często do zbrojnych buntów. Nie lepsza sytuacja panowała także w miastach. Ucisk fiskalny dosięgł różne grupy mieszkańców miast. Mieszkańcy coraz bardziej ubożeli, wzrastała ilość żebraków. Wraz z tym pogłębianiem się nędzy wielkiej ilości mieszkańców cesarstwa, gwałtownie wzrastała wówczas zamożność bardzo wąskiej elity, która zagarniała majątki biedaków i warstwy średniej. W rękach dworu cesarskiego, wyższych wojskowych i wyższych urzędników cywilnych znalazła się olbrzymia większość ziemi⁷.

Zaangażowany w sprawy społeczne biskup Ambroży, w dziele poświęconym historii biblijnego Nabota, nie ogranicza się więc tylko do egzegezy tej biblijnej perykopy. Stanowi ona jak i drugi tekst biblijny, mianowicie przypowieść o bogaczu, któremu dobrze obrodziło pole (Łk 12,16-21) okazję, by przez egzegezę tekstów biblijnych zabrać głos jako nauczyciel moralności chrześcijańskiej w aktualnych sprawach życia społecznego. Już pierwsze zdania dzieła o Nabocie wskazują, że Ambroży chce zabrać przede wszystkim głos w sprawach aktualnych w jego czasach, w sprawach, które działały się także na jego oczach w jego diecezji. Biskup Mediolanu w następujących słowach wskazuje na aktualność problemów, jakie niesie za sobą historia Nabota:

Historia Nabota, choć wydarzyła się dawno, powtarza się każdego dnia. Czy jest bowiem jakiś bogacz, który nie patrzy łapczywie każdego dnia na cudzą własność? Czy jest możnowładca, który nie usiłuje wypędzić biedaka z jego skrawka ziemi, a ubogiego wyrzucić z ojcowskiego zagonu? Czy ktoś z nich zadawała się tym, co posiada? Czy bogacza nie ęci zawsze posiadłość leżąca w pobliżu? A więc nie ten jeden tylko Achab urodził się, lecz co gorsza, codziennie rodzi się taki Achab, a nigdy nie schodzi z tego świata. Jeśli umrze jeden, rodzą się inni, jeszcze liczniejsi. Więcej jest tych, którzy gotowi są zabierać, niż tych, którzy mogliby utracić. Nie tylko jeden biedak – Nabot – został zabity. Codziennie taki Nabot ponosi śmierć, codziennie ginie biedak. Nękanie tego rodzaju groźbą ludzie ustępują w końcu ze swej ziemi. Wędruje więc biedak z małymi dziećmi, najbliżsi są mu ciężarem. Zaplakana żona idzie za nim, jak gdyby odprowadzała męża do grobu⁸.

Powyższe słowa Ambrożego z całą pewnością trafnie wyrażają cały dramatyzm, jaki niosła za sobą ukazana powyżej sytuacja gospodarczo-społeczna Cesarstwa Rzymskiego w jego czasach.

Pilnie śledząc ówczesne stosunki gospodarczo-społeczne, Ambroży nie piętnuje ludzi bogatych za to, że posiadają określone dobra. Podstawowy zarzut, jaki stawia wobec tych ludzi, oceniając ich postawę w kategoriach moralnych, to chciwość. Ludzie bogaci ogarnięci tą wadą ponad miarę gromadzą dla siebie dobra materialne, kumulując w swoich rękach wielkie majątki

⁷ M. Kozera, *Wprowadzenie*. W: Święty Ambroży, *Historia Nabota*. Sandomierz 1985, s. 13-14.

⁸ *Historia Nabota* 1, s. 27-28.

przez zagarnianie dóbr ludzi uboższych i doprowadzanie tych ostatnich do ruiny majątkowej. Chciwość ta powoduje że w ciągu życia targa nimi nieustanny niepokój, jaki spowodowany jest coraz to większym gromadzeniem dóbr wyłącznie we własnych rękach. Ich postawa jest bliska tej, jaką przedstawił Jezus w przypowieści o bogaczu, który jednego roku zebrał szczególnie obfite plony:

Chciwość zrywa go ze snu. Dręczy go ustawicznie pragnienie, by zagarnąć cudzą własność, skręca go zazdrość, niepokoi go zwłoka, przerażają go niskie dochody i nieurodzaj, nie dają spokoju obfite plony. [...] Nie tylko Bóg nie pozwala mu spać spokojnie, nasuwając mu myśli, gdy się zastanawia, budząc w czasie snu. Lecz on sam także nie czuje się spokojnym, niepokojąc się z powodu wielkiego urodzaju. Mając obfite plony mówi jak ten, który cierpi niedostatek: Co tu począć? [...] Rozwiała się nadzieja chciwca. Z powodu nowych zbiorów rozpadają się stare spichlerze⁹.

Niespodziewanie wysokie plony powodują zmartwienie i rodzą niepokój: *Bogaczu, nie wiesz, jak bardzo jesteś biedny, za jakiego nędzarza powinieneś sam siebie uważać, ty właśnie, który twierdzisz, że jesteś bogaty. Im więcej byś posiadał, tym większe odczuwasz braki. Im więcej byś zyskał, tym więcej będziesz jednak odczuwał potrzeb. Bogactwo bowiem nie zaspokaja chciwości, lecz jeszcze ją podsyca. Zachłanność posiada jak gdyby pewne stopnie. Im wyżej ktoś wejdzie, tym szybciej pnie się wwyż, a stamtąd, w razie potknięcia, upadek może być wielki¹⁰.*

Chciwość nie pozwoliła bogaczowi zrozumieć, że mógłby uniknąć takiego niepokoj, gdyby zechciał podzielić się bogactwem swoich dóbr z ubogimi. Ambroży w następujących słowach wskazuje, jak chciwość nie pozwala ludziom bogatym w momencie urodzaju znaleźć lepszego rozwiązania niż stawianie nowych, większych magazynów dla gromadzenia wzrastających dóbr:

Zobacz jak boi się, by nie wezbrała obfita fala żywności, by nie przelatała się ze spichlerzy, by nie dopłynęła do biedaków, by nie stała się środkiem wspomoczenia dla potrzebujących. Rości sobie wyłączne prawo do plodów ziemi, nie po to, by chciał z nich sam korzystać, lecz by inni nie mieli tego prawa¹¹.

Wielu bardzo bogatych ludzi po prostu źle korzysta ze swojej własności. Roszcząc sobie prawo wyłączności do korzystania z dóbr, jakie rodzi ziemia, nie tylko, że nie dzielą się z tymi dobrami poprzez działalność dobroczynną, ale starają się pozbawiać ludzi ubogich wszelkich praw do jakichkolwiek dóbr.

Chciwość łączy się ponadto w postawie wielu ludzi bogatych z inną wadą, jaką stanowi pycha. Ludziom, którzy wówczas w sposób nadmierny bogacili się Biskup Mediolanu stawia choćby następujące pytania:

⁹ Tamże 29-30, 32, s. 42-44.

¹⁰ Tamże 4, s. 29-30.

¹¹ Tamże 35, s. 45-46.

Dlaczego się pysznisz bogactwem? Dlaczego mówisz do biedaka: nie dotykaj się mnie? Czy nie w ten sam sposób jak biedak poczęłeś się w łonie matki i stamtąd na świat przyszedłeś? Czemu chęłpisz się arystokratycznym rodem¹²?

Wszyscy ludzie z natury swej są sobie równi. Natura nie potrafi rozróżniać ludzi na bogatych i biednych, a na naturalną równość ludzi wskazuje fakt ich narodzin i śmierci. Ambroży obrazuje go w następujących słowach:

Natura, która wszystkich rodzi jako biedaków, nie wie co to bogacz. Nie rodzimy się bowiem w odzieniu, ani nie przychodzimy na świat ze złotem czy srebrem. Nagich nas wydała matka ziemia na świat, nie mających pożywienia, napoju ani odzienia i nagich nas też przygarnia. Nie umie ona bowiem zamknąć w grobie całej posiadłości. Wąski grób wystarcza przecież zarówno bogatemu, jak i ubogiemu, a ziemia, która nie mogła nasycić chciwości żyjącego bogacza, teraz już ogarnia go całkowicie. Nie uznaje natura różnicy między nami, kiedy się rodzimy, nie zna też jej, gdy umieramy. Wszystkich w ten sam sposób powołuje do życia i wszystkich jednakowo zamyka we wnętrzu grobu. Któż wykryje różnicę pomiędzy umarłymi? Rozkop na nowo ziemię, i jeśli potrafisz, rozpoznaj bogatego. Usuń po niedługim czasie piasek z mogiły i jeśli nawet poznasz, że jest to biedak, udowodnij to w inny sposób niż w ten, że wraz z bogaczem gnije bardzo wiele rzeczy¹³.

Chciwość która wyraża się w pożądaniu cudzej własności i to ludzi wiele uboższych, a także w braku woli dzielenia się swoimi dobrami z ludźmi biednymi stanowi o tym, że wielu bogatych ludzi niewłaściwie korzystało z posiadanych na własność nieraz bardzo wielkiej ilości dóbr. Ambroży wskazuje także na jeszcze jeden powód tego niewłaściwego użytkowania nagromadzonych wartości materialnych, a jest nim zniewolenie ich właścicieli. Czyni to Biskup Mediolanu w sposób następujący:

Wyraźnie wskazał psalmista o kogo to może chodzić mówiąc: „Wszyscy ludzie bogactw” (Ps 75,6). Powiedział: „wszyscy”, a więc nie zrobił żadnego wyjątku. Słusznie powiedział o nich: „ludzie bogactw”. Nie użył określenia „bogactwa ludzi”, chcąc ukazać w ten sposób, że nie oni są właścicielami bogactw, lecz że bogactwa władają nimi. A przecież posiadłość powinna należeć do posiadacza, a nie posiadacz do posiadłości. Każdy więc, kto nie używa swego majątku jako czegoś, czym ma prawo dysponować, kto nie wie, co to być hojnym i obdarowywać biedaka, ten jest niewolnikiem swych dóbr, a nie ich właścicielem. Nadzoruje jedynie to, co nie jest jego własnością. Jest niczym niewolnik i nie używa tego jako właściciel, korzystający ze swojej własności. O tego rodzaju usposobieniu mówimy, że człowiek jest własnością bogactwa, a nie bogactwo własnością człowieka¹⁴.

¹² Tamże 54, s. 59.

¹³ Tamże 2, s. 28-29.

¹⁴ Tamże 63, s. 66-67.

W innym miejscu czytamy podobne w swej wymowie słowa:

Jesteście niewolnikami bogactw i to w jakże żalosnej niewoli. Wy, którzy służycie błędowi, ulegacie żądzy. Jesteście w niewoli chciwości, której nie można nasyć. Jest bowiem, niczym jakaś otchłań nienasycona, która staje się bardziej chłonna, kiedy wchłania to, co wrzucono¹⁵.

Człowiek, który jest właścicielem określonych ilości dóbr powinien nimi władać, a nie odwrotnie. Właściciel ma określone prawa, aby dysponować swoim majątkiem. Jeżeli jednak oładnie nim wada chciwości, staje się niewolnikiem własności i to ona wówczas włada właścicielem. Chciwość może sprawić ubezwłasnowolnienie właściciela, co do właściwego dysponowania majątkiem, do którego ma prawo.

Na czym zasadza się według świętego Ambrożeego to właściwe dysponowanie swoim majątkiem? W jednym miejscu analizowanego przez nas dzieła Biskup Mediolanu przyrównuje własność, która stanowi o bogactwie, do cysterny:

Systema bowiem, jeśli się nie odprowadza z niej wody, łatwo niszczy, dlatego, że nie jest w użyciu i jest w nienaturalnym stanie. Jeśli natomiast używa się jej, ładnie wygląda, a woda staje się smaczniejsza do picia. Podobnie i wielkie bogactwo, jeżeli zgromadzi się je, jest jak piasek, jeżeli używa się go, nabiera blasku, lecz gdy leży spokojnie staje się bezużyteczne¹⁶.

Stąd Ambroży przypomina bogatym właścicielom ziemskim o ich podstawowym obowiązku:

Niech twój majątek nie czeka bezużytecznie, niech nie czeka na ciebie ogień wieczny. Oczekiwał cię będzie, jeśli nie usuniesz go czynami twego miłosierdzia¹⁷.

Dla Ambrożeego bowiem dobra same w sobie są czymś dobrym. Ocena moralna zależy od tego, w jaki sposób potrafi się nimi posługiwać człowiek, czy potrafi wykorzystywać je w ten sposób, aby także świadczyć dzieła miłosierdzia. Prawdę tę wyraża Biskup Mediolanu w sposób następujący:

Dobra są zatem czymś dobrym, dla tego, kto umie je właściwie spożytkować. Dla tego jednak, kto nie potrafi, z pewnością są czymś złym. „Rozdaje, obdarza ubogich, sprawiedliwość jego będzie trwała zawsze”. Czy jest coś lepszego niż to właśnie? Dobra są czymś dobrym, jeśli hojnie obdarowujesz nimi biedaka, czyniąc się tym samym jakby wierzycielem samego Boga, który miłosierdzie zwraca z procentem. Bogactwa stają się dobrami, jeżeli otwierasz spichlerze twej prawości, byś był chlebem dla biednych, życiem dla nędzarzy, okiem dla niewidomych, ojcem dla osieroconych maleństw¹⁸.

¹⁵ Tamże 52, s. 57.

¹⁶ Tamże, s. 57-58.

¹⁷ Tamże, s. 58.

¹⁸ Tamże 36, s. 46.

Stąd mając na uwadze bogacza z ewangelicznej przypowieści, Ambroży i do siebie współczesnych, dysponujących wielkim majątkiem bogatych ludzi, zwracam się z następującym imperatywem:

Masz środki, by to zrobić. Czego się więc obawiasz? Przypomnę ci twe własne słowa: „Masz wielkie zapasy dóbr na długie lata złożone” (Łk 12,19). Możesz nie skąpić ich dla siebie, ani dla innych. Masz obfitość, która stanowi wspólną własność. Dlaczego zatem burzysz spichlerze? Wskazuję ci, gdzie lepiej możesz zabezpieczyć twe zboże, gdzie dobrze je będziesz strzegł, by złodzieje nie mogli go ukraść. Przechowuj je w sercu biedaków, gdzie nie zje go żaden wołek zbożowy, ani nie zepsuje się ze starości. Jako miejsce przechowania masz zanadtra biedaków, masz damy wdów, masz usta dzieci, by można było powiedzieć o tobie: „Sprawiłeś, że usta dzieci i niemowląt oddają ci chwałę” (Ps 8,3). Są to składy, które mogą przetrwać na wieki, są to spichlerze, których nie będzie w stanie nigdy rozsadzić przyszły urodzaj¹⁹.

W tych słowach Biskupa Mediolanu padają bardzo ważne sformułowania, które pozwalają zrozumieć, jaki jest stosunek świętego Ambrożego do prawa własności i sposobu jej użytkowania. Słowa z przypowieści ewangelicznej: „Masz wielkie zapasy dóbr na długie lata złożone”, stanowią o własności jakiegoś człowieka i biskup Ambroży nie neguje, że człowiek ten ma do tej własności prawo. Za tymi słowami następują jednak kolejne: *Możesz nie skąpić ich dla siebie, ani dla innych. Masz obfitość, która stanowi wspólną własność.* Słowa te wyrażają istotną myśl Ambrożego co do użytkowania dóbr, jakie pochodzą z prywatnej własności. Prawo do korzystania z owoców własności ma właściciel, ale także i inni, do których należą ci, którzy cierpią biedę materialną. Te słowa pozwalają nam także lepiej zrozumieć sens sformułowań Ambrożego na temat własności cytowanych na początku. Ambroży akceptuje własność prywatną, lecz, możemy tak powiedzieć, nakłada na nią określone ograniczenia. Te ograniczenia tkwią w prawie naturalnym, jakie jest dziełem Stwórcy. On stworzył ziemię dla wszystkich ludzi, bogatych i biednych, którzy co do natury są sobie równi. Żaden właściciel nie może sobie usurpować wyłącznego prawa, do korzystania z dóbr, jakie rodzi ziemia, jeśli nawet jest ona jego własnością. Obfitość owoców, jakie ziemia wydaje, stanowi własność wspólną. Wykorzystywanie dóbr, jakie pochodzą z własności prywatnej, powinno mieć więc charakter publiczny i społeczny, a dokonuje się ono przede wszystkim na skutek charytatywnej i dobroczynnej działalności właścicieli ziemskich.

Obowiązek dobroczynności, jak wskazują na to przedstawione teksty z analizowanego dzieła, wynika według Ambrożego z woli Bożej, z prawa naturalnego i z przeznaczenia dóbr, jakie są owocem ziemi. Według zasady, jaką proponuje Ambroży w dziele dotyczącym sprawy Nabota, działalnością dobroczynną

¹⁹ Tamże 37, s. 46-47.

powinni być objęci wszyscy. Biskup Mediolanu nie czyni tutaj w tym względzie żadnych zastrzeżeń:

*Nie powinieś też pytać, czy ktoś zasługuje na pomoc. Miłosierdzie przecież nie zwykło zważać na zasługi, lecz przychodzi z pomocą tym, którzy potrzebują. Nie patrzy na zasady sprawiedliwości, lecz wspiera biedaków*²⁰.

Jakkolwiek należy zaznaczyć, że w dziele *Obowiązki duchownych*, Ambroży poświęcając cały rozdział kwestii, kogo należy obejmować działalnością charytatywną, czyni w tym względzie pewne zastrzeżenia. Po pierwsze w zmodyfikowany nieco sposób podaje tutaj Ambroży pewną zasadę ogólną:

*Oczywiście, Bóg nie ma względu na osobę ludzką, ponieważ jest wszechwiedzący. My zaś winniśmy wprowadzić wszystkim okazać miłosierdzie, lecz ponieważ wielu podstępnie upomina się o nie i udaje strapionych, przeto tam, gdzie sprawa jest jasna, osoba znana i czas nagli, miłosierdzie powinno hojniej udzielać swych darów*²¹.

Z zasady więc miłosierdzie według Biskupa Mediolanu powinno obejmować wszystkich potrzebujących, jednak w praktyce życia zawsze będą ludzie, którzy bardziej lub mniej na szkodroblliwość wynikającą ze świadczenia dzieł miłosierdzia zasługują. Przykładowo niestosowną rzeczą byłoby wspomaganie tych, którzy pozyskane tą drogą dobra materialne przeznaczaliby na życie w grzechu, działalność przeciw ojczyźnie bądź Kościołowi²². W szafowaniu dobroczynnością należy zdaniem Ambrożego zwracać także uwagę na wiarę, słuszną przyczynę, miejsce i czas. Na tej podstawie na przykład pierwszeństwo do pomocy mają ci, którzy są jednej wiary ze świadczącymi dzieła miłosierdzia²³.

Człowiek bardzo bogaty, który dysponuje nawet bardzo wielką własnością ziemską, jeśli we właściwy sposób wykorzystuje swoje dobra zarówno dla siebie jak i umie dzielić się nimi z ludźmi potrzebującymi, może w ten sposób zapewnić sobie zbawienie. Ambroży przytacza słowa Jezusa: *Zaprawdę, powiadam wam: Bogaty z trudnością wejdzie do królestwa niebieskiego* (Mk 10,23), które On wypowiedział, gdy pewien bogaty młody człowiek nie przyjął oferty naśladowania Go wyrażającej się w słowach: *Jeśli chcesz być doskonałym, sprzedaj wszystko, co posiadasz i rozdaj ubogim, a będziesz miał skarb w niebie* (Mt 19,21)²⁴. Te trudną drogę do zbawienia ubogi może jednak ułatwić sobie przez świadczenie dzieł miłosierdzia. Ambroży sprawę tę przedstawia w sposób następujący:

Wszystko, co przekazałeś biedakowi, obraca się na twoją korzyść. Staje się twoim zyskiem to wszystko, czego się pozbawiasz. Żywisz się tym pokarmem, który

²⁰ Tamże 40, s. 49.

²¹ *Obowiązki duchownych* I,30,149, s. 72.

²² Tamże I,30,144, s. 70.

²³ Tamże I,30,148, s. 71-72.

²⁴ *Historia Nabota* 58, s. 63.

daś biedakowi, gdyż na tym właśnie polega zysk, że kto jest miłosierny dla biedaka, sam żywi się. Miłosierdzie sieje się bowiem na ziemi, a wyrasta ono w niebie. Zasadza się go w biedaku, a pędy puszcza u Boga²⁵.

W ten sposób święty Ambroży z Mediolanu, jak to już wcześniej w literaturze patrystycznej uczynił choćby Klemens Aleksandryjski, uznaje, że człowiek bogaty może być zbawiony, jeśli nawet posiada on prywatną własność ziemską, która przynosi mu wielkie dobra, o ile z tej własności, do której prawa Ambroży ludziom bogatym nigdy wprost nie odmawia, umie we właściwy sposób korzystać, czyli dzielić się wynikającymi z niej dobrami, z ludźmi, którzy potrzebują pomocy materialnej.

**RIGHT TO PROPERTY AND MANNER HER USE
IN LIGHT „DE NABUTHE IESRAELITA” ST. AMBROSIUS FROM MILAN**

Summary

Saint Ambrosius from Milan, as already earlier in patristic literature made even if Clemens from Alexandria, acknowledges, that rich man can be saved, if even he possesses private property, which brings him great goods, if from this property, to of which right Ambrosius to rich people never directly does not refuse, knows in proper manner to profit, this means to split with goods, which one possesses with men, which need of material help.

²⁵ Tamże 53, s. 58.